

- *Kim jesteś? I co to za miejsce?*
- *Nazywam się Szymon, a to jest Wonderlife. Stąd nie ma odwrotu.*

Moja przygoda z wl zaczęła się 2 lutego 2013. Wiecie, taki typowy mój dzień. Od cholery prac domowych, na półce książki aż krzyczą, żeby je czytać, a ja siedzę beczynn timer przed komputerem. No ale halo, ile można przeglądać głupie obrazki albo grać w ubieranki/gry z konikami? No to siup, google, hasło *gra o gwiazdach* (wiem, głupie, ale miałam wtedy niecałe 15 lat!). Przeglądałam wyniki, sama nuda, nagle... Wonderlife. Nazwa mnie zaintrygowała, nie powiem. No to wchodzimy, zakładamy konto...

Moja pierwsza myśl: *Jezus Maria* (szczerze mówiąc pomyślałam gorzej, ale nie użyję tu przecież wulgaryzmów, no i nie chcę popsuć sobie opinii *good girl*), *jak w to się gra?! No ale dobra*. Zakasałam rękawy, zacisnęłam zęby (w przenośni oczywiście) i ruszyłam odkrywać. Oczywiście nie obyło się bez stalkowania tych wcześniejszych graczy - w poszukiwaniu podpowiedzi, ale nie tylko. Znalazłam też sobie kilku idoli, jakkolwiek to nie brzmi...

No ale wracając do tematu. Tak grzebałam, grzebałam, bawiłam się awatarem i moja Ally (tak, Allisonką byłam od początku!) stała się czerwono włosą murzynką bez brwi. Pokazałabym tak w sumie, ale nie mogę znaleźć. Chociaż może to i lepiej...

No okej, ludzie postalkowani, awatar zrobiony, bierzemy się za rozwijanie kariery! Pytanie tylko - jak? Będę szczerą - nie wiedziałam (znowu) jak tu cokolwiek zrobić. Wtedy z pomocą przyszli mi ONI.

Światłe osobistości wl, ci wykształceni, ci zawalani durnymi pytaniami (tak, moje do takich należały). Opiekunowie. Cudowne duszyczki, pomagające zagubionym dzieciaczkom odnaleźć się w wielkim, wirtualnym świecie. Czasami naprawdę wystawiałam ich cierpliwość na próbę, pytając o oczywiste oczywistości. Mimo to odpowiadali mi zawsze z wirtualnym uśmiechem na ustach, bo mogę się założyć, że w realu (nie w tesco ani carrefourze, w realu) siedzieli przed kompem i klęli na mnie ile dusza zapragnie.

Ale halo, wl ma też ciemne strony... Nie mówię tu o żadnym chamstwie czy coś, tylko o tym cholernym CZYMŚ, które wciąga w grę niczym czarna dziura. Serio. Siedziałam po kilka godzin dziennie (ok, nadal siedzę), zawałam oceny, ale moja ukochana mamusia i tak nic z tym nie robiła.

I tak przez prawie trzy lata...

Teraz jestem Opiekunem, włożyłam w grę ponad cztery stowy (serio, wczoraj policzyłam!) i jakoś się nie zanosi na to, żebym miała odchodzić. No poznałam za dużo fajnych ludzi (w tym miejscu pozdrawiam Jednorożce, D1 i D2, O, A1, A2 P & S!), za dużo osiągnęłam (fejm, lans na dzielni i 80 procent popularności), i w ogóle.

All the love, Magda aka Czarna aka Jednorożec #1.